

Poezja wielkanocna

Powstały dziesiątki, a nawet i setki wierszy związanych tematycznie ze świętami Wielkanocy. Wprawdzie nie są one tak popularne, jak bożonarodzeniowe, lecz temat, który podejmują, jest najważniejszy i szczególnie aktualny do czytania podczas nadchodzących Świąt. Poniżej kilka wybranych dla Was wierszy polskich poetów.



Wielkanocny pacierz

Nie umiem być srebrnym aniołem –
Ni gorejącym krzakiem –
Tyle Zmartwychwstań już przeszło-
A serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami –
Tyle już alleluja –
A moja świętość dziurawa
Na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy –
Jak na koślawej fujarce –
Żeby choć papież spojrział
Na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
Przez chmur zabite wciąż deski –
Uśmiech mi Swój zesłała
Jak ptaszka we mgle niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam
Jak złoty kamyk z procy –
Zrozumie mnie mały Baranek
Z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczek położy na ręku –
Sumienia wywróci podszewkę –
Serca mojego ocali

ks. Jan Twardowski

Droga, wierzba sadzona wśród zielonej łąki,
Na której pierwsze jaskry żółcieją i mlecze.
Pośród wierzb po kamieniach wąska struga ciecze,
A pod niebem wysoko śpiewają skowronki.

Wśród tej łąki wilgotnej od porannej rosy,
Droga, którą co święto szli ludzie ze śpiewką,
Idzie sobie Pan Jezus, wpólnagi i bosy
Z wielkanocną w przebitej dłoni chorągiewką.

Naprzeciw idzie chłopka. Ma kosy złociste,
Łowicka jej spódniczka i piękna zapaska.
Poznała Zbawiciela z świętego obrazka,
Upadła na kolana i krzyknęła: „Chryste!”.

Bije głową o ziemię z serdeczną rozpaczą,
A Chrystus się pochylił nad klęczącym ciałem
I rzeknie: „Powiedz ludziom, niech więcej nie płaczą,
Dwa dni leżałem w grobie. I dziś zmartwychwstałem.”

Jan Lechoń

Baranku Wielkanocny

Baranku Wielkanocny coś wybiegł z rozpacz
z paskudnego kąta
z tego co po ludzku się nie udało
prawda, że trzeba stać się bezradnym
by nie logiczne się stało

Baranku Wielkanocny coś wybiegł czysty z popiołu
prawda, że trzeba dostać pałą
by wierzyć znowu

Jan Twardowski

Wigilia wielkanocna 1966

Jest taka Noc, gdy czuwając przy Twoim grobie, najbardziej
jesteśmy Kościołem.
Jest to noc walki, jaką toczy w nas rozpacz z nadzieją:
Ta walka wciąż się nakłada na wszystkie walki dziejów,
Napełnia je wszystkie w głąb
(wszystkie one □ czy tracą swój sens? Czy go wtedy właśnie zyskują?)
Tej Nocy obrzęd ziemi dosięga swego początku.
Tysiąc lat jest jak jedna Noc: Noc czuwania przy Twoim grobie.

Karol Wojtyła

W oczekiwaniu

Gdy pierwsze kotki brzozowe
i listki drżące zielenią
niziutko skłaniają głowy
w cichym oczekiwaniu
na radość Niedzieli Palmowej
i kiedy świat cały
trwa w podniosłym Hosanna
choć wiemy
że przed największym Darem
naszej wiary
Krwawą Ofiarą
i Zmartwychwstaniem
Najwyższego
na Mękę zostanie skazany
co stanie się Jego udziałem
lecz zburzy bramę śmierci
zapewni nam życie wieczne
więc już teraz
w skupionym dziękczynieniu
także się w chór ten włączamy...
Alleluja!

Jadwiga Zgliszewska

Bóg odrzucił ten kamień

Bóg odrzucił ten kamień jakby nic nie ważył
I wstał tak lekko z grobu,
że na twarzach straży
Nie było widać lęku i zdumienia
Może nie zobaczyli nawet,
że się świat odmienia

Bóg zmartwychwstał,
odwalił groby naszych domów
Gdzie tak już dobrze we śnie dusznym było
I nie przepuścił tej nocy nikomu
Spod ciepłych pierzyn wywlekał nas siłą

Bóg zmartwychwstał,
odwalił groby naszych domów
Byśmy stanęli. Na światło spojrzeli
Byśmy wołaniem wielkim odetchnęli

Ernest Bryll

Pieśń paschalna

Nie Kalwaria, nie Golgota,
ale chmura szczerzłota
i wiatr skory;

nie noc i cierni, ale słońce
i blaski się wplatające
w kędziory.

Na tej szczerzłotej chmurze
fruniesz – zwycięski – ku górze,
„Sprawca zachwyków”;

Isni marszczona wiatrem szata,
a z szaty na Polskę spada
woń hiacyntów.

Za te cuda oczywiste
jakże ja Cię uczczę, Chryste?
Wierszem chyba.

Lecz patrząc na Twoją chwałę,
stanąłem i oniemiałem,
jak ryba.

Bo trudno ziemskim inkaustem
sprawy opisać przepastne:
wiatr i złoto –

chyba tylko oczy zadrzeć,
zasłuchać się i zapatrzyć
w szum odlotu.

Spójrzcie: nad Wieżą Mariacką!
Spójrzcie: już mały jak cacko
leci.

Wirują złociste koła.
Zieleń gra. Purpura woła.
RESURREXIT.

Konstanty Ildefons Gałczyński

Nim zamilkną dzwony

Jeszcze dzisiaj biją dzwony
płacz żałosny płacz strwożony
męka Pańska coraz bliżej
oczy Syna coraz wyżej
wypatrują Ojca.

Jeszcze dzisiaj dzwony płaczą
z żalem gorzkim i rozpaczą
wkrótce siądą do wieczerzy
jeden nie zmówi pacierzy
tylko zdradzi.

Jeszcze dzisiaj mówią dzwony
jak zostanie upodlony
Bóg w ciele człowieka
jaka kaźń i śmierć Go czeka
nim duchem powstanie.

Jutro zamilkną już dzwony
świat zostanie pogrążony
w głuchej ciszy i żałobie
staną warty przy grobie
i wnet zasną.

Znów obudzą ich dzwony
śpiew radosny śpiew natchniony
odkupieniem win śmiertelnych
zatrzaśnięciem wrót piekielnych
powrotem do Ojca.

Nim zamilkną
coraz ciszej biją dzwony
coraz słabiej biją
ludzkie serca.

Krzysztof Kamil Baczyński

Dzieci na Wielkanoc

Dzieci na Wielkanoc są inne niż zazwyczaj,
W dzieciach na Wielkanoc jest moc tajemnicza,
Dzieci na Wielkanoc
Wstają bardzo rano
I pytają: – Dlaczego dzwony tak głośno krzyczą?

Dzieci na Wielkanoc mają czerwone usta,
Czerwonymi ustami plotą różne głupstwa:
Czy strażak śpi na wieży,
Czy słońce to jest księżyc
I dlaczego hiacynty zaglądają w lustro.

Ty dzieciom na Wielkanoc odpuść wszystkie winy:
Że rozlały atrament, że zbiły słoiki –
Gdy tak smacznie śpią nocą,
Nie dziw, że we dnie psocą,
Że wciąż w ruchu są, jak małe listeczki brzeziny.

Ty także byłeś mały. To historia dawna,
Powiadasz. Ja rozumiem – dzisiaj nosisz krawat,
Parasol i notesik,
Ale gdyś jest wśród dzieci,
Czy nie jesteś znów dzieckiem, powiedz, czy nieprawda?

Widzisz, ten świat jest wciąż niedoskonały:
Jednym ciągle zbyt groźny, innym wciąż zbyt mały –
Ale wiedz: ciemne drogi,
Troski, trudy i trwogi –
Że dzieci, zawsze dzieci w nim opromieniały.

I jeszcze jedno cierpkie słówko jegomości
Podrzucę na odchodnym, z sympatii, z miłości:
Że gdy dzieciom, mój panie,
Zechcesz kropnąć kazanie,
Zaczynaj od kazania do własnych słabości.

Konstanty Ildelfons Gałczyński